

Polska - tu cudzoziemiec łatwiej zamieszka



Logo kampanii społecznej prowadzonej przez Urząd do Spraw Cudzoziemców.

się nie zmniejszyły. W maju br. w warszawskim urzędzie przy ul. Długiej pojawiło się wręcz dwa razy tyle cudzoziemców co w maju rok wcześniej. Paradoksalnie stało się tak m.in. dzięki uproszczeniu procedur.

Nowe uregulowania są szczególnie korzystne dla czterech kategorii cudzoziemców: migrantów zarobkowych, studentów i absolwentów szkół wyższych, posiadaczy Karty Polaka i dzieci cudzoziemców. Migranci zarobkowi uzyskali prawo do ubiegania się o zezwolenie na pobyt czasowy i pracę w ramach jednej procedury, teraz ważne nawet do trzech lat. Studentom także wydłużono okres ważności zezwoleń na pobyt, jak i przyznano im prawo do poszukiwania pracy przez rok po ukończeniu studiów. Cudzoziemcy z ważną Kartą Polaka, chcący osiedlić się w Polsce na stałe, zyskali możliwość otrzymania prawa stałego pobytu niemal od ręki. Z kolei dzieci cudzoziemskie bez problemu mogą

obecnie dostać zezwolenie na pobyt stały, nawet tuż po urodzeniu, jeśli tylko jedno z ich rodziców posiada takie zezwolenie albo zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego UE. Wśród ważnych udogodnień dla wszystkich cudzoziemców warto wymienić zniesienie terminu składania wniosku o wydanie lub przedłużenie zezwolenia (obecnie można to zrobić aż do ostatniego dnia legalnego pobytu) i ograniczenie liczby wymaganych dokumentów, a dla cudzoziemców nieudokumentowanych - wprowadzenie zezwolenia na pobyt czasowy z uwagi na potrzebę poszanowania prawa do życia rodzinnego.

Ustawa wprowadziła jednak także pewne utrudnienia związane z tym, że jednym z jej priorytetów nadal pozostaje zapewnienie bezpieczeństwa. Wniosek o legalizację pobytu został wydłużony z 15 do 19 stron, a jego wypełnienie wciąż stanowi dla cudzoziemca nie lada wyzwanie. Dodatkowo, obecnie migrant musi dwukrotnie stawić się w urzędzie osobiście. Najpierw po to, by złożyć wniosek o legalizację pobytu oraz odciski palców, a później - by odebrać kartę pobytu. Dotychczas jego obecność była obowiązkowa tylko na tym drugim etapie, a wnioskować o zezwolenie na pobyt mógł za pośrednictwem pełnomocnika. *RS*

Źródło: prezentacja Izabeli Szewczyk (MUW) podczas konferencji „Polska. Tu mieszkam. Nowe rozwiązania prawne dotyczące cudzoziemców”, www.cudzoziemcy.gov.pl.

Uciekinierzy z własnego domu



Źródło: UNHCR.

W lutym br. Warszawa przygotowywała się na duży napływ uchodźców z Euromajdanu (zob. „BM” nr 46, s. 1). Upadek reżimu Janukowycza i przejęcie władzy przez opozycję sprawiły jednak, że to nie nastąpiło. Dopiero aneksja Krymu przez Rosję doprowadziła do ucieczek na większą skalę, choć głównie w granicach Ukrainy.

Trudno na razie ocenić, ile rodzin opuściło Krym czy wschodnią Ukrainę pod wpływem ostatnich wydarzeń. Wiadomo dosyć dokładnie, ile osób dotarło do Polski (zob. „BM” nr 47, s. 3), ale trudno określić, ilu dokładnie uchodźców szukało bezpiecznego miejsca w innych rejonach swojego kraju. Pierwsze szacunki mówią o kilku tysiącach uciekinierów z Krymu. W kwietniu oceniano ich liczbę na prawie 8 tys., z czego ponad 2 tys. miało przebywać w Kijowie i podobna liczba - we Lwowie. Według lwowskiej administracji państwowej 80 proc. uchodźców to Tatarzy Krymscy, a 70 proc. uchodźców stanowią kobiety i dzieci. W połowie maja we Lwowie zaczęły się pojawiać osoby ze wschodniej

Ukrainy. Wiadomo, że przybyło tam 197 osób z obwodu donieckiego i 120 z obwodu ługańskiego. Sytuacja jest dynamiczna. W maju UNHCR podał liczbę 10 tys. uchodźców wewnętrznych, którzy musieli opuścić swoje domy na Ukrainie, z czego 45 proc. znajduje się obecnie w centralnej Ukrainie, a 26 proc. - w zachodniej.

Adrian Edwards, rzecznik UNHCR podkreśla, że główny problem uchodźców to trudności administracyjne. Brak rejestracji pobytu w nowym miejscu zamieszkania może oznaczać utrudnienia w dostępie do pomocy społecznej i brak dokumentów.

Społeczeństwo Ukrainy mobilizuje się jak może, żeby pomagać uciekinierom z terenów anektowanych przez Rosję czy objętych działaniami zbrojnymi. Dla przykładu, na stronie Eurolugansk.org można znaleźć informacje, jak wesprzeć rodziny z Ługańska, które uciekły do Lwowa. Zbierane tu są też dane na temat innych uciekinierów i ich potrzeb. Na Facebooku aktywnie działa grupa „Centrum zatrudnienia wolnych ludzi”, która stara się pośredniczyć w znalezieniu pracy w Kijowie przesiedleńcom z Krymu. Podobnie dzieje się we Lwowie, gdzie w pomoc uciekinierom zaangażowała się m.in. Rada Miasta. *MP*

Źródła: Zik.ua, Tsn.ua, UNHCR, Lwowska Obwodowa Administracja Państwowa.

Spis treści:

Polska - tu cudzoziemiec łatwiej zamieszka	1
Uciekinierzy z własnego domu	1
10 lat po akcesji - jest nas ponad milion mniej	1
Partycypacja Polaków mieszkających za granicą w wyborach do PE w 2014 r.	2
Imigranci w Polsce	3
Migracje w UE i na świecie	4
Amerycanie polskiego pochodzenia - tożsamość, wartości, sympatie polityczne	7
Wydarzenia	9
Nowości wydawnicze	10

10 lat po akcesji - jest nas ponad milion mniej

Ekspert Komitetu Badań nad Migracjami PAN (KbNm PAN) szacują, że w okresie od 1 maja 2004 r. do 1 stycznia 2013 r. wyemigrowało z Polski do innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej (UE) na okres powyżej 12 miesięcy od 1,05 do 1,1 mln osób. Chodzi o emigrację netto, czyli o różnicę pomiędzy tymi, którzy wyjechali, a tymi, którzy powrócili. Oprócz tego na początku 2013 r. blisko pół miliona osób przebywało w krajach UE od 3 do 11 miesięcy. Wśród migrantów poakcesyjnych dominują osoby młode - szczególnie silnie reprezentowane są roczniki 1977-1986.

W tym kontekście warto wspomnieć o liczbie polskich dzieci, które przy-

szły na świat w innych krajach UE. Jak wynika z danych dla Irlandii (za lata 2009-2012), Niemiec (2004-2012) i Wielkiej Brytanii (2005-2012) - przytoczonych w raporcie KbNm PAN pt. „Społeczne skutki poakcesyjnych migracji ludności Polski” - tylko w tych trzech krajach Polki urodziły ponad 200 tys. dzieci. O tym, że w Wielkiej Brytanii chętniej decydują się one na potomstwo niż w Polsce świadczy współczynnik dzietności teoretycznej (TFR), który w 2011 r. wyniósł dla nich 2,13 dziecka na kobietę, podczas gdy dla Polek, które nie wyemigrowały - tylko 1,3. Nawet jednak przy założeniu, że emigrantki charakteryzowałyby się taką samą płodnością, jak kobiety w Polsce, mielibyśmy do czynienia z ubytkiem aż ok. kilkudziesięciu tysięcy urodzeń rocznie (37,5 tys. w 2011 r., co stanowi 10 proc. wszystkich urodzeń w Polsce) - czytamy w raporcie PAN.

Gdyby osoby, które wyjechały do UE, i ich dzieci, nie wróciły do Polski na stałe, w wyniku zmniejszenia liczby urodzeń właśnie o 10 proc. do 2035 r. ubyłoby 2,5 mln ludności. Nawet jeśli część emigrantów powróciłaby, to i tak „rozszerzenie Unii Europejskiej będzie długoterwale widoczne w strukturze wieku ludności Polski” - alarmują demografowie z PAN. *RS*

Źródło: KbNm PAN (2014), Spoleczne skutki poakcesyjnych migracji ludności Polski.

Partycypacja Polaków mieszkających za granicą w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 r.

Magdalena Lesińska
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Obywatele polscy przebywający za granicą - bez względu na to, czy na stałe, czy jedynie czasowo - mają prawo do udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego (PE). Głównym warunkiem uczestnictwa w wyborach jest znalezienie się w spisie wyborców. Podczas gdy w obwodach do głosowania na terytorium kraju spisy wyborców tworzone są na podstawie danych meldunkowych, to w obwodach za granicą - na podstawie indywidualnych zgłoszeń obywateli polskich. Zgłoszenia można dokonać najpóźniej w trzecim dniu przed dniem wyborów osobiście - w formie ustnej, pisemnej, telefonicznej, telegraficznej, za pomocą telefaksu lub przez Internet.

Od momentu akcesji Polski do Unii Europejskiej Polacy mogli trzykrotnie wziąć udział w wyborach do PE - w 2004, 2009 oraz 2014 r. Obywatele polscy, którzy mają status rezydenta w jednym z krajów Unii, mogą wybrać jedną z dwóch opcji: 1) zarejestrować się jako rezydent w kraju pobytu i głosować w wyborach tam organizowanych lub 2) jako obywatel polski zarejestrować się jako wyborca w jednym z obwodów utworzonych za granicą i oddać tam głos w wyborach organizowanych w Polsce. Niestety nie są dostępne dane dotyczące tego, ilu Polaków wybrało pierwszą z opcji i wzięło udział w wyborach w kraju zamieszkania, głosując na kandydatów reprezentujących inne kraje Unii. Polacy głosujący za granicą w wyborach organizowanych przez Polskę wybierają kandydatów z jednej listy - okręgu nr 4 (Warszawa I).

W 2014 r. zanotowano najwyższą w wyborach do PE liczbę polskich wyborców zarejestrowanych za granicą (36 375) oraz liczbę oddanych za granicą głosów (30 298), tj. odpowiednio o 29 i 36 proc. więcej niż w 2009 r. Wśród oddanych głosów ważnych było 98,4 proc. Zanotowano także najwyższą frekwencję (87,7 proc.). W wyborach w 2014 r. utworzono 174 obwody wyborcze poza Polską (w 86 krajach), o 15 mniej niż w wyborach do PE w 2009 r., najwięcej w Wielkiej Brytanii - 19, USA - 11, i Niemczech - 8. Ogólną charakterystykę udziału Polaków w wyborach do PE za granicą od 2004 r. przedstawia Tabela 1.

Tabela 1. Głosy oddane przez Polaków głosujących za granicą w wyborach do PE od 2004 r.

Rok wyborów do PE	2004	2009	2014
Liczba wyborców zarejestrowanych w obwodach za granicą	26 792	25 921	36 375
Zmiana liczby zarejestrowanych wyborców w stosunku do poprzednich wyborów w %	.	-3	+29
Liczba wydanych kart do głosowania	14 652	19 319	31 921
Liczba oddanych głosów (ważnych kart)	14 624	19 297	30 298
Liczba głosów ważnych	14 237	19 031	29 829
Zmiana liczby głosów ważnych w stosunku do poprzednich wyborów w %	.	+26	+36
Liczba obwodów wyborczych za granicą	165	189	174
Frekwencja (%) ^a	54,68	74,45	87,75

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza (www.pkw.gov.pl).

^a Stosunek liczby osób uprawnionych do głosowania zarejestrowanych w obwodach za granicą do liczby do liczby kart do głosowania za granicą wydanych.

Obwody wyborcze, w których oddano największą liczbę głosów, były zlokalizowane w miastach Europy Zachodniej i USA charakteryzujących się liczną populacją Polaków, w tym w Londynie (5 komisji wyborczych, 3 281 zarejestrowanych wyborców), Chicago (odpowiednio 4 i 2 656), Brukseli (2 i 2 472), Paryżu (2 i 1 704) oraz Nowym Jorku (2 i 1 186). 6 001 pakietów wyborczych zostało wysłanych pocztą, co oznacza, że 16,4 proc. zarejestrowanych wyborców wyraziło chęć skorzystania z możliwości głosowania korespondencyjnego. Z powrotem otrzymano 4 745 pakietów. Dla porównania, w wyborach parlamentarnych w roku 2011, w których po raz pierwszy można było głosować korespondencyjnie, taką formę głosowania za granicą wybrało 16 440 wyborców.

Dwie największe partie polityczne otrzymały 61,97 proc. głosów: Platforma Obywatelska - 32,95 proc., Prawo i Sprawiedliwość - 29,02 proc. Podobnie jak w wyborach krajowych, PO wygrała w większości krajów w Europie, a także w Azji, Afryce, Ameryce Południowej, Australii i Nowej Zelandii. PiS zdobyło największe poparcie w USA (z wyjątkiem Los Angeles i Waszyngtonu, gdzie wygrała PO) i Kanadzie. Niespodziewanie trzecie miejsce zajęła Nowa Prawica - Janusza Korwin-Mikke, która uzyskała 15,01 proc. głosów z zagranicy, w tym partia ta zwyciężyła w Wielkiej Brytanii, Irlandii i na Islandii, gdzie do tej pory bezapelacyjnie

wygrała PO. Są to najpopularniejsze kraje docelowe migrantów poakcesyjnych, w których populacja Polaków jest zdominowana przez tych, którzy wyjechali z kraju po 2004 r., tymczasem najwięcej głosów oddali oni na kandydatów partii jawnie antyeuropejskiej. W wyborach w 2009 r. najwięcej głosów zdobyło tam PO (48,2 proc.), PiS (28,8 proc.) i SLD-UP (7,7 proc.). Rozkład poparcia dla partii politycznych w wyborach z 2014 r. wskazuje na przesunięcie głosów Polaków w najważniejszych krajach docelowych migracji poakcesyjnej daleko na prawą stronę polskiej sceny politycznej.

W tym kontekście wartym analizy jest przykład Irlandii i Wielkiej Brytanii, jako krajów, w których dominują migranci poakcesyjni, oraz USA, które reprezentuje „starą Polonię”. W Irlandii oddano 885 głosów ważnych (2,9 proc. wszystkich głosów ważnych oddanych za granicą), w tym 335 głosowało na Nową Prawicę, co stanowi więcej głosów niż oddanych razem na PO (166 głosów) i PiS (165 głosów). Czwarte miejsce zajął Ruch Narodowy (83 głosy). Te cztery partie zdobyły 84,6 proc. głosów ważnych oddanych w Irlandii. W Wielkiej Brytanii oddano najwięcej głosów - 4 536 głosów ważnych, co stanowi 15,2 proc. wszystkich głosów ważnych oddanych za granicą. Rozkład poparcia dla partii politycznych w tym kraju był podobny, jak w Irlandii: wygrała Nowa Prawica (1 627 ważnych głosów, 35,8 proc.), kolejne miejsca zajęły PO (973 głosy, 21,4 proc.), PiS (912 głosów, 20,1 proc.) oraz Ruch Narodowy (334 głosy, 7,3 proc.). Cztery wymienione partie zdobyły razem 84,7 proc. głosów. W USA tymczasem zainteresowanie wyborami do PE także okazało się spore. Oddano tam 13,3 proc. wszystkich głosów ważnych (3 994). Zdecydowanie zwyciężyło PiS (2 863 głosy, 71,6 proc.), drugie miejsce zajęła PO (592 głosy, 14,8 proc.), trzecie - Nowa Prawica (169 głosów, 4,2 proc.), czwarte - Ruch Narodowy (74 głosy, 1,8 proc.). Te cztery partie zdobyły razem 92,5 proc. głosów w USA.

Wyniki głosowania Polaków za granicą nie różnią się znacząco od wyników w kraju (zob. Tabela 2). Wyjątkiem jest zdecydowanie wyższe poparcie Polaków głosujących za granicą dla Nowej Prawicy (zajęła 4 miejsce w kraju, zdobywając 7,15 proc. głosów) i Europy Plus - Twojego Ruchu (dopiero 7 miejsce w kraju i 3,58 proc. głosów), oraz stanowczo niższe poparcie dla PSL (5 miejsce w kraju i 6,8 proc. głosów).

Tabela 2. Poparcie dla partii politycznych wśród Polaków głosujących w wyborach do PE za granicą w 2014 r.

Partia polityczna	Głosy ważne	Głosy ważne w %	Głosy ważne w kraju w % (1 miejsce)
Platforma Obywatelska	9 828	32,95	32,13 (1)
Prawo i Sprawiedliwość	8 655	29,02	31,78 (2)
Nowa Prawica - Janusza Korwin-Mikke	4 476	15,01	7,15 (4)
Europa Plus - Twój Ruch	1 255	7,51	3,58 (7)
Sojusz Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy	2 241	4,21	9,44 (3)
Ruch Narodowy	1 036	3,47	1,40 (9)
Polska Razem Jarosława Gowina	920	3,08	3,16 (8)
Partia Zieloni	694	2,33	0,32 (10)
Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro	463	1,55	3,98 (6)
Polskie Stronictwo Ludowe	261	0,87	6,80 (5)
Komitet Wyborczy Demokracja Bezpośrednia*	-	-	0,23 (11)
Komitet Wyborczy Samoobrona ^a	-	-	0,04 (12)
Razem	29 829	100	100

Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza (www.pkw.gov.pl).

^a Partia nie zarejestrowała listy w okręgu Warszawa I, więc nie była wybierana przez wyborców w obwodach za granicą.

Głosy z obwodów utworzonych za granicą są włączane do okręgu nr 4 (Warszawa I), który jest największym okręgiem wyborczym w kraju. W wyborach do PE w 2014 r. liczba ważnych głosów oddanych w tym okręgu wyniosła 777 613, co oznacza, że głosy ważne z zagranicy stanowiły 3,8 proc. Potwierdza to fakt, że w praktyce wyniki głosowania za granicą mają niewielki wpływ na ostateczne wyniki wyborów. Według informacji uzyskanej z Biura Rzecznika Prasowego MSZ koszty organizacji wyborów do PE w 2009 r. wyniosły 488 tys. zł, a w 2014 r. - 978 tys. zł, a więc suma wydatkowana na jeden głos z zagranicy wyniosła odpowiednio 25 zł i 32 zł.

Imigranci w Polsce

Polskie kindersztuby nauczanie



Fot. Omgponies2. Źródło: Flickr.

Pod koniec grudnia 2013 r. Anna Fotyga wystąpiła do Ministra Sprawiedliwości z interpelacją w sprawie programu resocjalizacji niemieckiej młodzieży realizowanego nad Wisłą. „W Polsce zainteresowane osoby fizyczne, w celach zarobkowych, przyjmują małych cudzoziemców, nie zawsze wiedząc do końca, na co się decydują” - alarmowała posłanka. Co, jak można się jedynie domyślać, odnosiło się do braku świadomości, jak trudnego zadania podejmują się osoby przyjmujące na wychowanie małych Niemców, ale częściowo również - do niepełnych informacji dotyczących charakterystyki wychowanków i ich przeszłości. Początkowo resort odmówił odpowiedzi, wskazując, że adresatem podnoszonych wątpliwości powinno być Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. Po ponowniu interpelacji resort wskazał, że na podobne wątpliwości Ministerstwo już odpowiadało w 2006 r. i przytoczył treść tychże wyjaśnień.

Program, na podstawie którego Niemcy zaczęli wysyłać młodzież za granicę, powstał w 1991 r. Z czasem wśród krajów docelowych, takich jak m.in. Francja, Rosja, Portugalia czy Finlandia, znalazła się również Polska. Małoletni obywatele Niemiec trafiają za Odrę na podstawie niemieckiego Kodeksu socjalnego (SGB). Jest to dopuszczalne tylko w wyjątkowych sytuacjach, gdy inne środki wychowawcze zawiodły. Aby wyjazd doszedł do skutku, nie wystarczy orzeczenie sądu. Konieczna jest zgoda rodziców sprawiającego problemy nastolatka. Przeprowadzki zarządzane są przez Jugendamty - urzędy ds. młodzieży, które samą organizację wyjazdów zlecają niemieckim podmiotom niepublicznym, np. [AWO Fachberich Ausland](#). One z kolei zajmują się pobytom dzieci bezpośrednio poprzez placówki w Polsce albo współpracując z osobami tutaj mieszkającymi bądź polskimi instytucjami. „Umowy w tym zakresie mają charakter prywatny i zdecentralizowany, co oznacza, że zarówno ze strony niemieckiej, jak i polskiej występuje wiele podmiotów, przy czym nie są to podmioty publiczne” - czytamy w odpowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości na interpelację z 2006 r.

Wysłanie za granicę to często jedyne wyjście, aby zagubionego młodego człowieka „zawrócić na dobrą drogę” lub chociaż do dobrej zbliżoną. Przyjeżdżają osoby, często już doświadczone przez życie, z rodzin niewydolnych wychowawczo, nierzadko ofiary różnego rodzaju przemocy. Podmioty przyjmujące niemieckich nastolatków otrzymują gratyfikację finansową w wysokości ok. 4-4,5 tys. zł brutto oraz zwrot poniesionych kosztów, jak również wsparcie psychologa, pedagoga czy w postaci szkoleń. Opiekunowie często znają język niemiecki, chociaż nie jest to regułą. Młodzi Niemcy mogą w Polsce nadrobić braki w nauce i ekstermiście podejść do egzaminów. Większość nieletnich trafia na Pomorze.

Sprawa budzi emocje nie tylko ze względu na wynagrodzenie - wyższe niż w wypadku rodzin opiekujących się obywatelami polskimi - ale też opór i obawy ze strony społeczności lokalnych. Sprawie nie pomaga aura tajemnicy - Niemcy obawiają się zarzutów o eksportowanie problemów, a Polacy nie zawsze chcą się przyznawać za co dostają pieniądze. Ciekawe jest to, że przyjazd młodych Niemców do Polski działa *de facto* w oparciu o ten sam instrument, który umożliwia Polakom legalną pracę zarobkową po drugiej stronie Odry - unijną swobodę przepływu osób. *KM*

Ukraińcy w liczbach UdSC

29 maja br. Urząd do Spraw Cudzoziemców opublikował najnowsze dane dotyczące obywateli Ukrainy. Najbardziej rzuca się w oczy znaczny wzrost liczby wniosków o status uchodźcy. Dotychczas wartości te wahały się między 36 w 2009 r. a 86 w 2003 r., nawet w okresie tzw. Pomarańczowej Rewolucji. Tymczasem w 2014 r., tylko do 29 maja, złożono ich już 503, co plasuje Ukrainę na drugim miejscu (za Rosją) pod tym względem. Nawet w porównaniu z całym poprzednim rokiem (46), wzrost jest uderzający. Jeżeli jednak chodzi o wyniki postępowań, to w 2013 r. najczęściej kończyły się one decyzjami odmownymi (39), rzadziej - umorzeniem postępowania (26). Różnica pomiędzy decyzją negatywną a decyzją o umorzeniu polega na tym, że odmowa nadania statusu uchodźcy następuje przede wszystkim wtedy, gdy brakuje podstaw uzasadniających obawę przed prześladowaniem w kraju pochodzenia, a umorzenie - gdy postępowanie stało się bezprzedmiotowe.

W 2013 r. jedynie dwóm osobom udało się uzyskać status uchodźcy, ośmiu udzielono zgody na pobyt tolerowany, a pięciu otrzymało ochronę uzupełniającą. Od początku br. wydano już 35 decyzji negatywnych oraz 29 decyzji o umorzeniu postępowania.

Zestawienie zawiera też dane odnoszące się do wniosków dotyczących legalizacji pobytu za ostatni rok oraz za dotychczasowy okres roku bieżącego. W 2013 r. obywatele Ukrainy złożyli 10 489 wniosków o udzielenie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony, blisko połowę mniej wniosków o udzielenie zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego UE - 543, i ok. dwa razy tyle wniosków o udzielenie zezwolenia na osiedlenie się - 1 869. Większość postępowań zakończyła się decyzją pozytywną - odpowiednio 9 668, 396 oraz 1 697. Z kolei od 1 stycznia do 28 maja br. Ukraińcy złożyli odpowiednio 4 729, 332 oraz 782 wnioski oraz - po wejściu w życie nowej ustawy o cudzoziemcach, tj. od 1 maja br. - 1 345 wniosków o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy oraz 535 wniosków o udzielenie zezwolenia na pobyt stały. Decyzji pozytywnych w tym okresie wydano odpowiednio 5 070, 188 oraz 675, natomiast w odniesieniu do zezwoleń na pobyt wydawanych na podstawie nowej ustawy - jedynie 4 (odpowiednio 1 oraz 3). Szacuje się, że ponad połowa obywateli Ukrainy, których wnioski złożone w ramach abolicji zostały rozpatrzone pozytywnie, czyli ok. 1,5 tys. osób, ponownie złożyło wnioski o zalegalizowanie pobytu.

W zestawieniu przywołane zostały też dane dotyczące liczby wiz wydanych obywatelom Ukrainy (Schengen i krajowych). W okresie od 1 stycznia do 22 maja br. placówki znajdujące się na terenie Ukrainy wydały łącznie 291 692 wizy (204 830 wiz Schengen i 86 862 wizy krajowe). W stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku wartość ta zwiększyła się o 21 proc. (odpowiednio o 19 i 26 proc.).

Chociaż widać wyraźny wzrost liczby złożonych wniosków, należy ostrożnie podchodzić do przypisywania tego faktu wyłącznie obecnym wydarzeniom politycznym. Oczywiście jako argument przemawiający za tą tezą można wskazać znaczący wzrost liczby wniosków o status uchodźcy. Pytanie jednak, czy za złożonymi wnioskami o azyl zawsze stoi faktyczne zagrożenie, a nie przyszczenie, że obecna sytuacja zwiększa szanse na powodzenie tej ścieżki legalizacji pobytu (o czym może świadczyć odsetek decyzji odmownych i umorzeń postępowania). Pytanie też, czy wydarzenia polityczne są bezpośrednią przyczyną, czy pośrednim katalizatorem wcześniej odkładanej decyzji o wyjeździe. *KM*

Źródło: [Urząd do Spraw Cudzoziemców](#).

Migracje i niekonwencjonalne metody

Spoločności migranckie są tzw. populacjami ukrytymi - ciężko uchwytnymi dla badaczy. Migranci nie zawsze rejestrują swój pobyt, nie sposób dokładnie zlokalizować, gdzie mieszkają, nie ma wykazu cudzoziemskich abonentów telefonicznych. Oznacza to brak możliwości wylosowania reprezentatywnej próby migrantów, a czasem nawet - wylosowania odpowiednio dużej próby w ogóle. Naprzeciw temu wyzwaniu wychodzi metoda doboru próby *Respondent Driven Sampling* (RDS). W przeprowadzonym w 2013 r. - na zlecenie NBP - badaniu aktywności ekonomicznej imigrantów w Polsce została ona zastosowana w zestawieniu z bardziej tradycyjną metodą - celowo-warstwową (CW). Choć celem badania było stworzenie rekomendacji w zakresie metodyki badań nad migracjami, przeprowadzone ankiety dostarczyły wielu cennych danych.

Badanie było prowadzone wśród imigrantów ukraińskich w aglomeracji warszawskiej. Najciekawsze z zebranych informacji dotyczyły wysokości zarobków i transferów pieniężnych przesyłanych do domu. Okazało się, że badanie RDS było zdecydowanie skuteczniejsze w ich pozyskiwaniu. Jednym z powodów może być bardziej osobisty sposób docierania do rozmówców w wypadku tej metody. Na pytania o zarobki odpowiedzieli prawie wszystkie osoby zrekrutowane do badania metodą RDS. Przy celowo-warstwowym doborze próby odpowiedzi udzieliła zaledwie co dziesiąta osoba. Z badania RDS wynika, że mediana miesięcznych zarobków netto ukraińskich imigrantów pracujących w Polsce wynosi ok. 2 200 zł. Mediana środków finansowych przesyłanych do domu w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie wynosiła ok. 5 000 zł. Według deklaracji migrantów ponad połowa transferowanych pieniędzy wydawana jest na bieżącą konsumpcję i remont lub budowę domu. Znaczące kwoty są też przeznaczane na oszczędności i edukację dzieci.

Specyfika imigracji wymusza stosowanie niekonwencjonalnych metod poszukiwania osób badanych. Metody takie jak np. RDS są bardziej czasochłonne. Wiedza możliwa do zdobycia dzięki wykorzystaniu tych metod wydaje się być jednak warta swej ceny. *JW*

Źródło: Górny A., Kaczmarczyk P., Napierała J., Toruńczyk-Ruiz S. (2013), [Raport z badania imigrantów w Polsce](#). Warszawa: OBMF.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Imigranci z EŚW ratują finanse publiczne Danii

Czy imigranci stanowią zagrożenie dla państw dobrobytu? To pytanie zadawały sobie kraje „starej piętnastki”, gdy osiem państw z Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW) przystępowało do Unii Europejskiej (UE) w 2004 r. Obecnie - 10 lat po historycznym rozszerzeniu UE - brakuje dowodów naukowych na to, że imigranci z nowych państw członkowskich wywierają negatywny wpływ na systemy zabezpieczenia społecznego krajów „starej” Unii. Najnowsze badania, przeprowadzone przez duńskich badaczy pokazują, że imigranci z EŚW nie tylko nie stanowią zagrożenia dla duńskiego systemu socjalnego, ale wręcz przyczyniają się do zmniejszenia deficytu finansów publicznych, spowodowanego m.in. długotrwałym kryzysem w go-spodarce światowej.

Duńscy badacze oszacowali, że wkład netto imigranta z EŚW do duńskiego budżetu to średnio 16 tys. koron rocznie. Natomiast obywatel Danii „pobiera” z budżetu średnio 6 tys. koron rocznie. Ogółem imigranci z nowych państw członkowskich dokładają do publicznej kasy 900 mln koron netto rocznie, podczas gdy Duńczycy dostają z niej 29,5 mld.

Skąd się bierze tak olbrzymia różnica? Bardziej szczegółowa analiza wpływów do budżetu i wydatków pokazuje, że imigranci z EŚW wkładają do budżetu mniej niż obywatele Danii w postaci podatku dochodowego i podatku od towarów i usług. Jest to spowodowane tym, że imigranci mają z reguły niższe zarobki i że tylko ok. połowę swoich dochodów wydają w Danii. Jednocześnie jednak kosztują oni państwo duńskie aż o jedną trzecią mniej niż Duńczycy. Obywatele Danii w przeliczeniu na osobę otrzymują od państwa znacznie więcej w postaci rent, emerytur i dopłat do mieszkań. Imigranci z nowych państw członkowskich UE otrzymują przeciętnie nieco więcej jedynie w postaci zasiłków dla bezrobotnych, pomocy socjalnej i zasiłków na dzieci (zob. Tabela 1 na s. 4).

Jak zauważają badacze, powodem dla którego imigranci i obywatele Danii korzystają ze świadczeń socjalnych w różnym stopniu jest m.in. odmienna struktura wieku obu grup. Większość imigrantów z EŚW jest w wieku produkcyjnym. Natomiast obywatele duńscy są bardziej równomiernie reprezentowani we wszystkich grupach wieku. Oznacza to, że udział Duńczyków w grupach kosztownych z punktu widzenia skarbu państwa, takich jak ludzie młodzi i emeryci, jest o wiele większy niż w wypadku obywateli nowych państw członkowskich. Warto jednak zaznaczyć, że gdy badacze porównali imigrantów i Duńczyków w tym samym przedziale wieku 18-40 lat, okazało się, że Duńczycy nadal otrzymują przeciętnie więcej z tytułu rent, dodatków mieszkaniowych i zasiłków na dzieci. Częściej też korzystają z systemu opieki zdrowotnej. AW

Tabela 1. Wpływy do budżetu i wydatki budżetowe w przeliczeniu na osobę - obywatele Danii i imigranci z Europy Środkowo-Wschodniej, rok budżetowy 2012/2013

Polizyce w budżecie rocznie, na osobę 2012/2013	Obywatele Danii	Imigranci z EŚW
<i>Wpływy ogólnie</i>	179 000	141 000
Podatek dochodowy, podatek od nieruchomości, podatek od dochodów kapitałowych, składka na rynek pracy	81 000	49 000
VAT	20 000	11 000
Pozostałe podatki od gospodarstw domowych i związane z prowadzeniem działalności gospodarczej	41 000	41 000
Podatek dochodowy od osób prawnych	16 000	16 000
Pozostałe wpływy	22 000	24 000
<i>Wydatki ogólnie</i>	-185 000	-125 000
Transfery socjalne (włączając zasiłki na dzieci i dopłaty do mieszkań)	-57 000	-21 000
Wydatki publiczne na konsumpcję indywidualną (opieka zdrowotna, edukacja, opieka dzienna itp.)	-70 000	-44 000
Wydatki publiczne na konsumpcję zbiorową (wydatki na obronę, sądy, administrację itp.)	-28 000	-28 000
Pozostałe wydatki publiczne	-30 000	-32 000
Wkład netto	-6 000	16 000

Źródło: Af Lotte Katrine Ravn, Jonas Zielke Schaarup (2014), [oesteuropaere er.en.gevinstfor statskassen](http://oesteuropaere.er.en.gevinstforstatskassen).

Problemy emerytalne albańskich emigrantów

Reżim komunistyczny na wiele dziesięcioleci odseparował Albanie nie tylko od demokratycznego świata, ale także od świata znajdującego się po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”. W 1991 r., gdy nastąpiło wielkie otwarcie granic, sytuacja odwróciła się o 180 stopni. Z powodu złej sytuacji ekonomicznej emigracja z Albanii przybrała olbrzymie rozmiary. Po przeszło dwóch dekadach w kraju mieszka obecnie tylko niecałe 3 mln ludzi, podczas gdy przez góry do sąsiedniej Grecji i przez morze do Włoch bądź innych krajów Unii Europejskiej wyjechało ponad 1,5 mln Albańczyków.



Fot. IFDC Photography. Źródło: Flickr.

Dzisiaj wielu emigrantów zaczyna zbliżać się do wieku emerytalnego, wielu ma problemy z funkcjonowaniem na rynku pracy za granicą. A to właśnie z Grecją i Włochami, a więc z krajami, które goszczą największą liczbę albańskich emigrantów (odpowiednio 650 tys. i 500 tys.), Albania jak dotychczas nie podpisała porozumień o zabezpieczeniu społecznym.

Albańczyk, którzy pracują legalnie za granicą, płacą obowiązkowe składki emerytalne w kraju pobytu. Niezależnie od statusu pobytu i zatrudnienia w kraju emigracji, mogą też opłacać dobrowolną składkę emerytalną w ramach drugiego filaru systemu emerytalnego w Albanii. Drugi filar, który mógłby pomóc w zabezpieczeniu przyszłości np. tym, którzy pracując za granicą, nie nabyli tam prawa do świadczeń emerytalnych, nie jest jednak łatwo dostępny dla wszystkich chętnych. Emigranci mogą wpłacać składki dobrowolne do drugiego filaru emerytalnego w Grecji dopiero od 2005 r., natomiast przebywający we Włoszech nie mają takiej możliwości - rząd albański nadal pracuje nad zbudowaniem systemu agencji, które mogłyby pobierać dobrowolne składki z terytorium Włoch. Nie ulega wątpliwości, że utrudnienia te powodują, że liczba emigrantów mogących regularnie wpłacać dobrowolne składki emerytalne jest znacząco niższa niż liczba potencjalnych zainteresowanych.

I tu pojawia się kolejny problem - jeżeli okres wnoszenia wkładu przez emigrantów do drugiego filaru emerytalnego wynosi mniej niż 15 lat (minimalny okres składkowy), to system albański nie przewiduje wypłaty nawet minimalnych świadczeń emerytalnych. Wyjściem dla wielu byłaby możliwość łączenia okresów składkowych w Albanii i kraju emigracji. Niestety, z uwagi na brak porozumień o zabezpieczeniu społecznym z głównymi krajami emigracji, Grecją i Włochami, jest to niemożliwe. System emerytalny Albanii czeka wkrótce reforma, w tym drugiego filaru. Nie wszystko jednak będzie leżało w rękach rządu albańskiego. Kluczowe jest podpisanie porozumienia o łączeniu okresów składkowych i transferze świadczeń z Grecji i Włoch, co nie leży w interesie tych krajów, które borykając się z recesją, obniżyły wysokość świadczeń emerytalnych nawet dla własnych obywateli. Niemniej jednak brak takiej umowy godzi w migrantów, którzy ponosząc koszty, nie mogą skorzystać z praw, które powinny im na tej podstawie przysługiwać.

Obecnie, Albania ma podpisane porozumienia o zabezpieczeniu społecznym tylko z Turcją i Belgią. Toczą się negocjacje z Grecją i Włochami, a ponadto z Czechami, Kanadą, Luksemburgiem, Macedonią, Rumunią i Węgrami. KF

Źródła: www.balkaninsight.com/en/article/albania-migrants-lack-pensions-report; Ilir Gedeshi Elira Jorgoni (2012), [Social Impact of Emigration and Rural-Urban Migration in Central and Eastern Europe. EC. Final Country Report - Albania](http://social-impact-of-emigration-and-rural-urban-migration-in-central-and-eastern-europe.ec).

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Niespójności etniczności



Fot. Frerieke. Źródło: Flickr.

Różnice i podobieństwa pomiędzy ludźmi należącymi do różnych grup etnicznych od dawna są przedmiotem analiz społecznych, ekonomicznych i demograficznych. Kategoria etniczności ma szczególnie duże znaczenie w krajach wielokulturowych, w których ani klasyfikacje według miejsca urodzenia, ani klasyfikacje według rasy nawet nie zbliżają do oddania rzeczywistej różnorodności społeczno-kulturowej całej populacji. Jednym z takich krajów jest Wielka Brytania. Analiza brytyjskich danych spisowych dla Anglii i Walii wykonana przez zespół z *University of Manchester* pokazała ostatnio, że deklaracje co do przynależności etnicznej rozpatrywane w 10-letnim odstępie czasu stają się coraz mniej spójne.

Brytyjscy badacze porównali przynależność etniczną deklarowaną w spisie ludności w roku 1991, 2001 i 2011. Okazuje się, że pomiędzy latami 1991 a 2001 ok. 2 proc. respondentów „zmieniło grupę etniczną”. Pomiędzy rokiem 2001 a 2011 było to już 4 proc. Wyjaśnienia dla zaobserwowanych prawidłowości badacze doszukują się w rosnącej różnorodności społeczeństwa brytyjskiego. Naukowcy wskazują na dwa prawdopodobne scenariusze. Pierwszy, być może bardziej oczywisty, wynika z rosnącej liczby związków mieszanych. Kolejne pokolenia dzieci z wieloetnicznych rodzin mogą zmieniać swoją identyfikację etniczną pomiędzy kategoriami charakterystycznymi dla rodziców czy kategorią mieszaną, np. „mieszana: biała i azjatycka”. Dane spisowe pokazują, że to właśnie z kategorii mieszanych - pomiędzy latami 2001 a 2011 - do innych kategorii odpłynęło najwięcej, bo aż 40 proc., osób. W drugim scenariuszu zakłada się, że wraz z upływem czasu imigranci, którzy nie mieli problemu z precyzyjnym określeniem swojej tożsamości etnicznej, mogą asymilować się do tego stopnia, że zmieniają swoją samoidentyfikację, „przechodząc” np. do grupy mieszanej, bardziej podobnej do większości Brytyjczyków.

Niespójność kategorii etnicznych deklarowanych w różnych badaniach przez tę samą osobę nie tylko pokazuje jak bardzo płynna czy też trudna może być dla wielu osób taka samoidentyfikacja, ale generuje też szereg wyzwań dla badaczy, urzędników i polityków. Dane dotyczące poszczególnych grup etnicznych mogą być bowiem nieporównywalne w czasie, co w konsekwencji uniemożliwia monitoring skutków ewentualnych działań, np. antydyskryminacyjnych czy integracyjnych, adresowanych do tych grup.

Źródło: University of Manchester - www.ethnicity.ac.uk/census/CoDE-Changing-Identities-Census-Briefing.pdf.

Badając migrantów: spotkanie nauki i sztuki nad Morzem Barentsa



Źródło: www.russianmarket.info.

Kirkenes to mała norweska miejscowość położona 400 km na północ od koła podbiegunowego, nad Morzem Barentsa. Wcisnięta między Finlandię i Rosję wydaje się znajdować na końcu świata. Najbliższe duże miasto to odległy o 200 km na wschód rosyjski Murmańsk. Rosjan w samym Kirkenes jest dużo, bo stanowią prawie 15 proc. populacji. Są to głównie imigranci przybyli w ostatnich latach. Gdy po upadku ZSRR doszło do otwarcia granic między Rosją a Norwegią, handel przygraniczny zaczął kwitnąć, szybko jednak władze w Oslo przestraszyły się skali zjawiska i postanowiły ograniczyć możliwości przewozu towarów przez granicę. Wywołało to protesty ludności na północy Norwegii, które skutkowały przywróceniem swobody w handlu transgranicznym - od 2010 r. funkcjonuje tam mały ruch graniczny obejmujący pas 30 km po obu stronach granicy. Otwarcie „rosyjskiego” targowiska w Kirkenes, które znajduje się 15 km od przejścia granicznego, było jednym z pierwszych efektów tej liberalizacji. Tam właśnie wielu przybyszów ze Wschodu znajduje zatrudnienie i zajęcie. Można tam kupić m.in. rosyjskie kryształki, chusty, matryoski.

Mobile Kultur Byrå to młodzi artyści oraz naukowcy z Niemiec, Norwegii i Danii, którzy od kilku lat zajmują się badaniem tego targow-

iska. Przedstawiają wyniki swoich badań m.in. w formie wystaw. W ten sposób wpisują się w tzw. nurt sztuki społecznie zaangażowanej. W swoich działaniach muszą się mierzyć m.in. z kwestiami etycznymi. Plan odtworzenia bazaru na jednej z imprez artystycznych wymusił na nich refleksję nad tym, jakie mogą być konsekwencje zaangażowania siedmiu rosyjskich handlarzy pracujących bez pozwolenia na pracę w ramach wydarzenia artystycznego.

Żeby zrozumieć zjawisko funkcjonowania targu, młodzi ludzie przeprowadzili badania nie tylko w Kirkenes, ale również w Rosji. Badania te pokazują pewien specyficzny mikroświat, który jest fascynujący, jak się okazuje, nie tylko dla badaczy społecznych, ale i dla artystów, którzy przetwarzają i przedstawiają go w swój specyficzny sposób. Bazar okazał się miejscem, w którym nauka mogła spotykać się ze sztuką.

MP

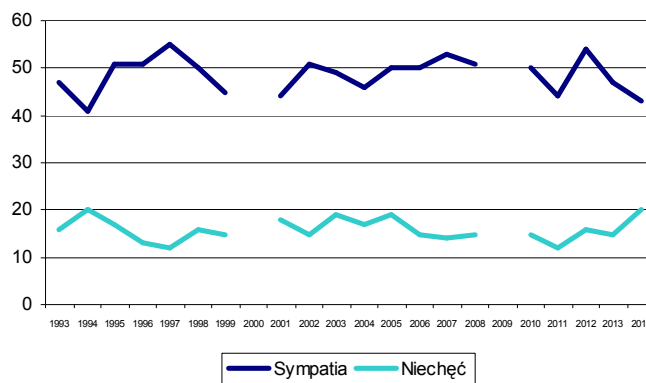
Więcej o projekcie: www.russianmarket.info.

Anglicy, Holendrzy - unlike



23 proc. - różnica pomiędzy odsetkiem Polaków deklarujących sympatię wobec mieszkańców Wysp Brytyjskich i tych, którzy deklarowali wobec nich niechęć, nie była tak niska od 20 lat (zob. Wykres 1). Podobny trend w ostatnich latach można zauważyć w odniesieniu do Holendrów. O ile jeszcze w 2012 r. aż 49 proc. ankietowanych Polaków było do nich nastawionych pozytywnie, a jedynie 10 proc. negatywnie, o tyle w roku 2014 odsetki te wynoszą już odpowiednio 40 i 17 proc. Statystycy Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) zwracają uwagę, że w ostatnich dwóch dekadach nastąpił delikatny zwrot w naszym nastawieniu do obcokrajowców - nieco mniej lubimy narody Zachodu, a coraz przychylniejszym okiem spoglądamy na Ukraińców, Białorusinów, Bułgarów czy Rumunów.

Rys. 1. Odsetek osób deklarujących sympatię i niechęć do Anglików w latach 1993-2014



Źródło: opracowanie własne na podstawie corocznych raportów CBOS.

Jak przekonują ekonomiści (zob. np. [Dodatek Specjalny do „BM” nr 47](#)), zarzuty wobec polskich imigrantów, że przyczyniają się do złego stanu gospodarki Wielkiej Brytanii czy Holandii, trudnej sytuacji na rynku pracy czy zbyt dużego obciążenia systemów zabezpieczenia społecznego, są bezpodstawne. Teoretycznie więc mieszkańcy krajów „starej” Unii nie mają powodów, by Polaków nie lubić. Teoretycznie - jak przekonują psychologowie od ponad pół wieku - uprzedzenia wobec innych grup społecznych powinny wygasać w miarę nawiązywania relacji z członkami tych grup. Gdy w 2012 r. zapytano Polaków, czy w ciągu ostatnich 20 lat byli za granicą, aż 69 proc. odpowiedziało twierdząco (12 proc. z nich odwiedziło Zjednoczone Królestwo, 6 proc. - Holandię), a 22 proc. przyznało, że w tym czasie podejmowało pracę zarobkową (obecnie odsetki te byłyby zapewne wyższe). Wtedy też po raz pierwszy udział osób potrafiących porozumieć się w jakimkolwiek języku obcym był wyższy (51 proc.) niż tych, którzy takiej umiejętności nie posiadli (49 proc.). Teoretycznie powinniśmy więc lubić obcokrajowców bardziej.

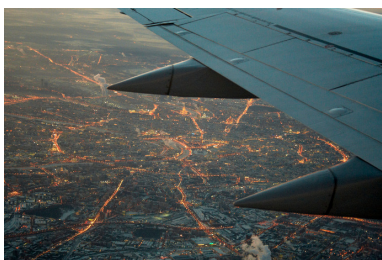
Rzeczywistość teorii się jednak wymyka. Być może coraz wyraźniej artykułowane (choć, jak pokazują badania naukowe, raczej bezpodstawne) resentymenty wobec imigrantów (pisaaliśmy o nich wielokrotnie np. w „BM” nr 44, „BM” nr 45, „BM” nr 46) sprawiły, że najwięcej prawdy tkwi jednak w starym polskim przysłowiu „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”.

MA

Źródło: Raporty Centrum Badań Opinii Społecznej „Stosunek Polaków do innych narodów” z 2012 i 2014 r.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Pieniądze, których nie ma, dla ludzi, których nie ma



Moskwa wieczorem. Fot. Andrey Belenko. Źródło: Flickr.

W lutym br. władze Moskwy przyjęły uchwałę zatwierdzającą program udzielania wsparcia finansowego bezrobotnym mieszkańcom miasta chcącym podjąć pracę poza stolicą. Pomoc ma być udzielana osobom planującym tymczasową przeprowadzkę (na minimum rok), jak i przeprowadzkę na stałe wraz z rodziną pozostającą na utrzymaniu. Przewidziano środki na dojazd, transport dobytku, diety na czas przejazdu (niewielkie - w przeliczeniu ok. 10 zł na dzień na osobę), wynajęcie mieszkania przez pierwsze trzy miesiące oraz jednorazową zapomogę w wysokości dwóch pensji minimalnych w regionie docelowym plus ok. 100 zł na każdego dodatkowego członka rodziny. Skorzystać z programu mogą tylko oficjalnie zarejestrowani bezrobotni, dla których służby zatrudnienia nie zdołały znaleźć pracy w Moskwie. Oferowane im będą miejsca pracy zarejestrowane w ogólnorosyjskiej bazie wakatów.

Uchwała ma związek z poprawkami do prawa federalnego regulującego kwestie zatrudnienia, zobowiązującymi władze regionalne do zapewnienia dodatkowego wsparcia osobom poszukującym pracy, gotowym do jej podjęcia w innym regionie. O ile tego typu działania wydają się zasadne np. w wypadku tzw. monomiast (miast uzależnionych od funkcjonowania jednego dużego zakładu przemysłowego, z których wiele boryka się z problemem bezrobocia strukturalnego), o tyle w wypadku Moskwy brzmią raczej niedorzecznie.

Po pierwsze, Moskwa to największy rynek pracy w Rosji przyciągający masy migrantów (zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych), a stopa bezrobocia w stolicy jest znacznie niższa niż gdziekolwiek indziej*. Po drugie, poziom zarobków w Moskwie znacznie przekracza kwoty możliwe do uzyskania w regionach (przykładowo, w 2012 r. średnia miesięczna pensja w Moskwie wynosiła ponad 5 tys. zł, podczas gdy w wielu regionach nie przekraczała równowartości 2 tys. zł). Wobec tych różnic wydaje się mało prawdopodobne, aby znalazło się wielu chętnych na wyjazd poza stolicę. Tym bardziej, że służbom zatrudnienia musiałyby się najpierw udać znaleźć im pracę poza Moskwą, co może okazać się niełatwe, biorąc pod uwagę, że są to osoby, dla których nie udało się znaleźć odpowiedniej posady w stolicy. Wobec tego potencjalnie zainteresowani skorzystaniem z programu mogą być jedynie przybysze z regionów chcący powrócić do miejsca poprzedniego zamieszkania. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że z zamieszczonej na stronie moskiewskiego departamentu pracy [noty objaśniającej](#) wynika, że realizacja projektu nie będzie wiązała się z dodatkowymi kosztami, ponieważ „wystąpienie precedensu przeprowadzki bezrobotnych jest mało prawdopodobne”, a co więcej, „w ciągu całego okresu funkcjonowania moskiewskiej służby zatrudnienia ani jeden bezrobotny nie wyraził chęci wyjazdu w celu podjęcia pracy poza stolicą”.

* Oficjalna stopa bezrobocia w Moskwie w 2013 r. wyniosła 0,3 proc., natomiast badanie aktywności ekonomicznej ludności z 2012 r. wykazało bezrobocie na poziomie 0,8 proc. (przy średniej 5,5 proc. dla Rosji) (Regiony Rosji. Social'no-ekonomičeskie pokazateli 2013).

Katastrofa lotu MH 370 a chińsko-malezyjska mobilność

W marcu i kwietniu 2014 r. światowe media dzień w dzień informowały o zaginionym samolocie MH 370 malezyjskich linii lotniczych, który leciał z Kuala Lumpur do Pekinu. Nie znamy celów podróży pasażerów MH 370, znamy jednak ich nazwiska i kraje pochodzenia. Wśród 227 pasażerów samolotu 153 stanowili obywatele Chińskiej Republiki Ludowej (CHRL). Wśród doniesień o zaangażowaniu różnych krajów w poszukiwania samolotu i kolejnych fałszywych tropach, można było również znaleźć informacje o protestach rodzin chińskich pasażerów - zarówno w Kuala Lumpur, jak i przed malezyjską ambasadą w Pekinie.

Możemy przypuszczać, że część obecnych na pokładzie obywateli CHRL pracowała w Malezji lub prowadziła tam działalność gospodarczą i handlową. Malezyjski rząd w ramach programu *Malaysia - Your Second Home* przyciąga chińskich rezydentów (zarówno pracowników, jak i inwestorów), kusząc ich geograficzną, kulturową i klimatyczną bliskością, łatwiejszymi niż w USA lub Australii procedurami legalizacji pobytu

oraz dobrymi warunkami inwestycyjnymi. Aktywnie współpracuje na tym polu z *Bank of China*. Zainteresowanie Chińczyków Malezją trudno uznać za nowość. Korzenie napływu z Chin na tereny dzisiejszej Malezji sięgają XV w., a ostatnia większa fala imigracji wystąpiła w okresie powojennym. Dziś posiadający malezyjskie obywatelstwo tzw. Malezyjczy Chińczycy (*Malaysian-Chinese*) stanowią około 25 proc. populacji tego kraju i są licznie reprezentowani wśród finansowych i kulturalnych elit. Nazwiska co najmniej 11 (z 38) obywateli Malezji będących na pokładzie Boeinga wskazują na ich chińskie pochodzenie.

Nie wiadomo, czy tragedia lotu MH 370 wpłynie na dynamikę malezyjsko-chińskiej mobilności. Naprowadza nas ona jednak na tematykę mniejszości etnicznych (m.in. Chińczyków i Indusów) oraz imigrantów (m.in. z Indonezji, Bangladeszu i Nepalu) w tym kraju.

Źródła: malaysiaairlines.com, chinadaily.com.cn, migratemaleaysia.com, aljazera.com, asiaexplorers.com.

Mistrzowska rozgrywka



Fot. Zuzanna Brunarska.

Z powodu odbywających się w Mińsku w dniach od 9 do 25 maja br. mistrzostw świata w hokeju na lodzie wprowadzono ułatwione zasady wjazdu na Białoruś dla uczestników mistrzostw, w tym dla zagranicznych kibiców. Do wjazdu na terytorium Białorusi w okresie od 25 kwietnia do 31 maja posiadacze biletów na mecz nie potrzebowali ani wizy, ani wymaganego zazwyczaj ubezpieczenia medycznego. Co więcej, wprowadzono tzw. zielone pasy dla osób z biletami ułatwiające przekraczanie granicy, a także czasowo zawieszono działanie systemu BelToll pobierającego opłaty za przejazd płatnymi drogami na Białorusi. Trudno się pozbyć wrażenia, że przykazano także pogranicznikom witać wjeżdżających kibiców uśmiechem (widok zazwyczaj niespotykany na białoruskiej granicy). Dzięki tym, a także innym zabiegom (m.in. prewencyjnym aresztowaniom opozycjonistów) władzom udało się osiągnąć swój cel - sprzedać wielu wjeżdżającym (szczególnie tym nieznanym realiów panujących na Białorusi i odwiedzającym ją po raz pierwszy) pozytywny wizerunek tego kraju. Szkoda tylko, że była to jedynie mistrzowsko rozegrana akcja propagandowa, za którą nie szło nic więcej.

Mur między światami

Ma sześć metrów wysokości i zwieńczony jest drutem kolczastym. Do tego wieżyczki strażnicze, droga dla patroli i dodatkowe 3-metrowe płoty po obu jego stronach. To nie mur więzienia, ale ogrodzenie oddzielające Melillę od Maroka, a dla migrantów z całej Afryki - granica ich świata, za którą rozciąga się wymarzony raj.

Melilla, tak jak Ceuta, chociaż geograficznie leży na południowym brzegu Morza Śródziemnego, politycznie należy do Europy. Te dwie eksklawy hiszpańskie prawie codziennie są celem szturmów migrantów chcących nielegalnie dostać się do Europy. Cudzoziemcy są coraz bardziej zdesperowani, zwłaszcza że mur jest jednym z ostatnich etapów często wielomiesięcznej, a niektórych przypadkach i wieloletniej wędrówki przez pustynię w drodze do lepszego życia. Atakują płot w kilkusetosobowych grupach zwykle o świcie, wykorzystując mgłę, z nadzieją, że przynajmniej części osób uda się przedostać. W kwietniu, w obronie przed policjantami, jeden z uciekinierów podpalił własną koszulę i próbował w ten sposób odstraszyć strażników. Wielu zostaje rannych czy nawet ginie przy próbie sforsowania przeszkody, tak jak w styczniu br., gdy pięciu migrantów zginęło prawdopodobnie od gumowych kul strażników. Szacuje się, że w samym marcu około 1 000 osób próbowało przedostać się przez mur, a około połowie z nich to się udało. W maju tylko jednego dnia prawie 700 osób próbowało przekroczyć granicę. Hiszpania w odpowiedzi zaczęła uszczelniać ogrodzenie, zwłaszcza że hiszpański Sąd Najwyższy zabronił używania gumowych kul do czasu wyjaśnienia przyczyn śmierci ofiar „muru”.

Z jednej strony muru czeka, jak się szacuje, ok. 80 tys. uciekinierów liczących na swoją szansę przekroczenia granicy, z drugiej - prawie 2 tys. „szczęśliwców”, którzy stłoczeni w obozie przeznaczonym dla czterokrotnie mniejszej liczby osób czekają na deportację bądź przeniesienie do obozu w Hiszpanii kontynentalnej. A tam liczą na, niekoniecznie legalną, podróż dalej na północ, przede wszystkim do Francji.

Amerykanie polskiego pochodzenia - tożsamość, wartości, sympatie polityczne

Dominik Stecula, Thaddeus C. Radziłowski
Instytut Piast

Według spisu ludności w Stanach Zjednoczonych żyje ok. 10 mln ludzi, którzy przyznają się do polskiego pochodzenia. Stanowią oni 3 proc. populacji USA. Niestety, mimo ich relatywnie dużej liczby, niewiele wiadomo o tym, jak silnie utożsamiają się oni z Polską i jaką rolę w ich życiu codziennym odgrywa tożsamość polonijna.

Możliwość uzyskania informacji na temat Amerykanów polskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych są ograniczone. Żadna z krajowych agencji sondażowych nie uwzględniła „pochodzenia” w swoich ankietach. W sondażach powyborczych zaprzestano używania kategorii „pochodzenie” przed 2000 r., a *National Opinion Research Center*, ważny ośrodek badawczy, który używał kategorii „pochodzenie” w krajowych ankietach, już tego nie robi. Obecnie próba zaprojektowania i przeprowadzenia reprezentatywnego badania społeczności Amerykanów polskiego pochodzenia wykracza poza możliwości Instytutu Piast, dlatego zdecydowaliśmy się na przeprowadzenie internetowego badania z zastosowaniem tzw. próby wygodnej (*convenience sample*). Ankietowanymi w badaniu Instytutu byli wszyscy Amerykanie przyznający się do polskiego pochodzenia oraz liderzy i aktywiści na szczeblu lokalnym w 47 stanach. Uważamy, że jest to grupa osób, które można zmobilizować do wspierania polsko-amerykańskich i polskich celów, oraz które interesują się bieżącymi sprawami Polonii i Polski.

Podstawowym założeniem teoretycznym tego badania było to, że Amerykanie polskiego pochodzenia, czyli Polonia, to współczesna grupa etniczna z silnymi i trwałymi polskimi korzeniami, a także długim stażem życia w Ameryce. Grupa ta zaistniała w Stanach Zjednoczonych prawie 160 lat temu i ciągle ewoluuje ze względu na nowe fale imigracji z Europy i nowe wyzwania, jak również zmieniającą się sytuację w USA.

Co wiadomo o Amerykanach polskiego pochodzenia?

Na ankietę internetową odpowiedziały 1 344 osoby, które uważają się za Amerykanów polskiego pochodzenia. Osoby te pochodzą z 47 stanów, ale widać koncentrację Polonii w kilku z nich. Aż 60 proc. mieszka w zaledwie pięciu stanach, w kolejności: Michigan, Illinois, Nowy Jork, Wirginia i New Jersey. Z kolei 77 proc. wszystkich pochodzi z 10 stanów. Są to, oprócz poprzednio wspomnianych: Kalifornia, Pensylwania, Maryland, Connecticut i Ohio. Nie powinno to zaskakiwać, ponieważ według danych spisowych są to stany z największą populacją Amerykanów polskiego pochodzenia. Większość ankietowanych mieszka na obszarach miejskich lub podmiejskich. Tylko 20 proc. zadeklarowało, że mieszka w małych miastach lub na obszarach wiejskich.

54 proc. badanych stanowiły kobiety, a 46 proc. - mężczyźni. W związkach małżeńskich było 57 proc. osób. Większość urodziła się w Stanach Zjednoczonych (70 proc.), ale aż 26 proc. - w Polsce. Ogromna większość to obywatele amerykańscy (95 proc.), najczęściej mieszkający w Stanach Zjednoczonych przez całe życie (69 proc.). Tylko 2 proc. mieszkało w USA krócej niż 10 lat.

Wśród ankietowanych przeważały osoby starsze. Najmłodszy miał 18 lat (czyli wiek minimalny pozwalający na udział w badaniu, ponieważ ankietą była adresowana do osób, które osiągnęły wiek uprawniający do głosowania w wyborach), a najstarszy badany ukończył 88 rok życia. Średni wiek wynosił 50 lat, a mediana wieku - 54 lata. Większość badanych była w wieku między 50 a 64 rokiem życia, a ponad 21 proc. miało 65 lat lub więcej. Wynik ten może oznaczać, że starsi członkowie społeczności pozostają aktywni w środowisku Polonii i - jako że ankietą była internetowa - są obeznani z nowoczesnymi środkami komunikacji.

Przekonania religijne

Większość badanych deklaruowała przynależność do kościoła rzymskokatolickiego (71 proc.). Prawie 15 proc. wskazało inną religię chrześcijańską, np. polski narodowy kościół katolicki, kościół protestancki itd. Mniej niż 1 proc. stanowili Żydzi. Prawie 14 proc. stwierdziło, że nie ma związku z żadną religią.

Sympatie polityczne i partycypacja polityczna

Wśród badanych największą grupę stanowili konserwatyści (38,5 proc.), 37 proc. - liberałowie, a ok. jedna czwarta zadeklarowała przynależność do politycznego centrum. Prawie 6 proc. stwierdziło, że są osobami bardzo konserwatywnymi, natomiast blisko 7 proc. uznało się za bardzo liberalnych.

Jeśli chodzi o sympatie Amerykanów polskiego pochodzenia wobec partii politycznych, to 36 proc. osób zadeklarowało poparcie dla

Partii Demokratycznej, a 23 proc. - dla Partii Republikańskiej. Inne ugrupowania polityczne mogły liczyć na głosy prawie 6 proc. badanych. Niespełna 36 proc. biorących udział w badaniu stwierdziło, że są wyborcami niezależnymi.

92,5 proc. badanych Amerykanów polskiego pochodzenia zadeklarowało, że są zarejestrowani w bazie wyborców. Ta liczba jest prawdopodobnie zawyżona, ale nie wiemy o ile. Wśród osób, które zadeklarowały, że są zarejestrowanymi wyborcami, 5 proc. nie głosowało w ostatnich wyborach. Większość głosujących wskazało Baracka Obamę, 40 proc. - Mitta Romneya, a 6,7 proc. - kandydatów innych partii. Amerykanie polskiego pochodzenia wybierali Obamę zaledwie nieco częściej niż ogół wyborców w kraju (53,1 proc. w porównaniu do 51,1 proc.), Romneya - rzadziej niż wyborcy w kraju (40 proc. w porównaniu do 47,2 proc.), a kandydatów innych partii - znacznie częściej niż elektorat krajowy (6,7 proc. w porównaniu do 1,7 proc.). Jak pokazują sondaże powyborcze, silniejsze poparcie ze strony wyborców polskiego pochodzenia w USA dla kandydatów innych partii w porównaniu z poparciem ze strony ogólnokrajowego elektoratu charakteryzują Polonię już od ponad 30 lat. Przykładowo, w 1980 r. niespodziewanie wiele głosów Amerykanów polskiego pochodzenia otrzymał kandydat niezależny John Anderson - 13 proc.

Ankietowanych pytano również, który kandydat na prezydenta byłby najbardziej odpowiedni do tego, aby zająć się sprawami Polonii, przy czym odpowiedź miała być niezależna od rzeczywiście oddanych głosów (bądź rezygnacji z ich oddania). Wyniki pokazują, że żaden z kandydatów głównych partii politycznych nie był obiecujący dla Polonii, a 21 proc. wskazało, że inni (niewskazani z imienia i nazwiska) kandydaci byłiby w tym zakresie bardziej odpowiedni. Jak widać, wysiłki Mitta Romneya, aby dotrzeć do Polonii (choćby poprzez wizytę w Polsce podczas kampanii wyborczej na przełomie lipca i sierpnia 2012 r.) zakończyły się fiaskiem.

W ankiecie pytano także o inne formy partycypacji politycznej Amerykanów polskiego pochodzenia. Okazuje się, że Polacy nie są bardzo zaangażowani w działania polityczne. Większość (68 proc.) uczestniczyła w procesie politycznym jedynie poprzez głosowanie. Partycypacja 21 proc. badanych przejawiała się także ofiarowaniem pieniędzy partii politycznej, kandydatowi lub PAC (komitetom politycznym zbierającym fundusze na kampanie wyborcze). 7 proc. respondentów zarówno ofiarowało fundusze, jak i udzielało się w kampanii wyborczej jako wolontariusze, podczas gdy 3 proc. tylko udzielało się w kampanii wyborczej na zasadzie wolontariatu. Trudno powiedzieć, co jest powodem tak niskiej partycypacji politycznej reprezentantów Polonii. Być może wpływ na to ma dosyć mała liczba kandydatów reprezentujących interesy społeczności polonijnej. Niemniej jednak brak ofiar pieniężnych oraz wolontariatu na pewno nie umacnia politycznej pozycji Polonii w Stanach Zjednoczonych. Być może więc w tym aspekcie życia politycznego warto upatrywać fundamentów wzmacniania wpływów politycznych Polonii w USA.

Wstępna analiza pytań dotyczących udziału w polskim życiu politycznym pokazuje, że ponad 10 proc. badanych głosowało w polskich wyborach w ostatniej dekadzie. Odpowiadając na pytanie o poparcie dla konkretnej partii politycznej w Polsce, znaczna część ankietowanych (72 proc.) wskazała brak zainteresowania polską polityką i wynikający z tego brak poparcia dla jakiegokolwiek partii. Wśród przejawiających jakiegokolwiek zainteresowanie polską polityką 38 proc. utożsamiało się z Platformą Obywatelską, a 32 proc. - z Prawem i Sprawiedliwością. Wyniki poprzednich wyborów parlamentarnych i prezydenckich sugerują jednak, że to wyborców PiS jest więcej lub że to wyborcy tej partii są bardziej aktywni politycznie. Podczas ostatnich wyborów prezydenckich w roku 2010 PiS zdobył 72 proc. głosów w USA, podczas gdy PO - zaledwie 28 proc. Jedynie w obwodach wyborczych w stanach Oregon, Kalifornia, Alaska oraz w stolicy kraju Waszyngtonie PO otrzymało więcej głosów niż PiS. Badania pokazują, że duża liczba osób urodzonych w Polsce (64 proc.) nie głosuje w polskich wyborach, i to być może w tym fenomenie warto upatrywać wyjaśnienia rozbieżności pomiędzy sympatiami partyjnymi Amerykanów polskiego pochodzenia a wynikami wyborów. Ciekawe jest to, że podczas gdy większość respondentów deklaruowała duże zainteresowanie amerykańską polityką, to bardzo niewiele osób wyrażało się interesować polityką polską. Dotyczyło to także osób urodzonych w Polsce.

Kwestie społeczno-polityczne

Jeśli chodzi o sferę społeczno-polityczną, respondenci - proszeni m.in. o przeanalizowanie listy istotnych kwestii społecznych i politycznych oraz o uszeregowanie ich od najważniejszej do najmniej ważnej dla nich - najczęściej wyrażali zainteresowanie sprawami dotyczącymi Stanów Zjednoczonych. Jedynie 8 proc. uznało ruch bezwizowy pomiędzy Polską a USA za kwestię priorytetową, podczas gdy 29 proc. wymieniło ją jako najmniej istotną (tylko zmiany klimatyczne uznano za mniej ważne). Dopiero jeśli chodzi o relacje polsko-amerykańskie, zniesienie wiz dla Polaków było uznawane za najważniejszą sprawę (ważniejszą niż współpraca gospodarcza - 28,3 proc., wymiana kulturalna i edukacyjna - 12,1 proc., współpraca wojskowa i wywiadowcza - 12 proc., rozmieszczenie tarczy antyrakietowej w Polsce - 10,3 proc.). Zaskakujące jest, że wprawdzie procentowo najwięcej respondentów wskazało tę kwestię, to wcale nie była to bezwzględna większość, czego można by oczekiwać (34,9 proc.).

Wartości, zaangażowanie społeczne i tożsamość

Większość ankietowanych określała się jako polscy Amerykanie (*Polish Americans*) lub Amerykanie polskiego pochodzenia (*Americans of Polish descent*). Bycie Polakiem zadeklarowało 14 proc. badanych, podczas gdy ok. 10 proc. określiło się tylko jako Amerykanie. Trzy czwarte osób identyfikujących się jako Polacy oraz 34 proc. polskich Amerykanów urodziło się w Polsce, podczas gdy aż 92 proc. Amerykanów polskiego pochodzenia urodziło się w USA. Dodatkowo, prawie połowa polskich Amerykanów (46 proc.) mieszkała w Polsce przez jakiś czas, 30 proc. - przez pięć lat lub więcej. Zaledwie 13 proc. Amerykanów polskiego pochodzenia miało polski adres zamieszkania. Co ciekawe, aż 18 proc. respondentów identyfikujących się jako Polacy nigdy nie mieszkało w Polsce. Interesujące jest też, ile czasu zajmuje zmiana tożsamości. Badania pokazują, że identyfikacja jako polski Amerykanin zależy od długości pobytu w USA. Z badanych urodzonych w Polsce, którzy mieszkają w USA mniej niż 10 lat, ok. 20 proc. identyfikuje się jako polscy Amerykanie, a z osób mieszkających w Stanach 10-20 lat 40 proc. przyznaje się do takiej tożsamości. Wśród osób mieszkających w USA od ponad 20 lat, proporcja ta sięga 60 proc.

Tabela 1. Kluczowe aspekty, ludzie lub wydarzenia, które kształtują polsko-amerykańskie doświadczenia (pięć do wyboru)

Aspekt, człowiek, wydarzenie	Odsetek osób wskazujących dany aspekt, danego człowieka lub dane wydarzenie (pięć do wyboru)
Zachowanie polskiego dziedzictwa i kultury w USA przez ponad 150 lat	64
Polska etyka pracy	63
Powstanie społeczności, które ukształtowały kulturę amerykańskich sąsiedztw	54
Wysokie edukacyjne i zawodowe osiągnięcia trzeciego i czwartego pokolenia polskich Amerykanów	54
Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski i ich wkład w niepodległość Stanów Zjednoczonych	47
Imigracja do Ameryki	46
Udział w wojnach, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone, w szczególności największy udział w przeliczeniu na osobę w II wojnie światowej	46
Rola Polonii w odrodzeniu Polski w 1918 r. i wsparcie dążenia Polaków do wolności i niepodległości w okresie zimnej wojny	36
Wybudowanie ponad 1 000 polskich kościołów i 800 szkół parafialnych	36
Rola w budowaniu amerykańskiego przemysłu	21
Odegranie istotnej roli w tworzeniu związków zawodowych - <i>Congress of Industrial Organizations</i> (CIO)	16
Posiadanie domu	16

Źródło: opracowanie własne.

Jeśli chodzi o życie polonijne, nieco powyżej 44 proc. osób zadeklarowało, że nie należy do żadnej organizacji polsko-amerykańskiej, a 31 proc. - że należy do organizacji o charakterze społecznym i kulturalnym, będących organizacjami polsko-amerykańskimi. Jedynie 6 proc. badanych należało do polonijnej organizacji politycznej. Najmniej popularne są organizacje sportowe. Tylko 3 proc. osób zadeklarowało członkostwo w takich organizacjach.

W badaniu po raz pierwszy pytano respondentów o wydarzenia lub osoby w „polsko-amerykańskich doświadczeniach”, które są ważne dla nich jako Amerykanów polskiego pochodzenia. Respondenci częściej wskazywali na ogólne aspekty historii i wizerunku, np. etykę pracy, budowanie wspólnoty, zachowanie dziedzictwa i sukces w Ameryce, niż na konkretne osiągnięcia historyczne, które wydają się zacierać w zbiorowej pamięci. W odpowiedziach odnotowano także niezmiennie znaczenie Pułaskiego i Kościuszki dla tożsamości Amerykanów polskiego pochodzenia (zob. Tabela 1).

Badanych poproszono również o wskazanie tych wydarzeń lub osób w historii Polski, które znaczą dla nich najwięcej lub z którymi się silnie identyfikują. Nie jest zaskakujące, że wymieniali oni te wydarzenia i osoby z najnowszej historii, które zapewniły Polsce miejsce na scenie międzynarodowej. Co ciekawe, wielu Amerykanów polskiego pochodzenia, bez względu na znajomość polskiej kultury i/lub jej wkładu w kulturę światową, jest z niej dumna i się z nią utożsamia (zob. Tabela 2).

Tabela 2. Źródła dumy, wartości i tożsamości (pięć do wyboru)

Źródła dumy, wartości i tożsamości	Odsetek osób wskazujących dany aspekt jako jeden z pięciu wybranych aspektów
Walka Polaków z komunizmem	51
Ruch „Solidarność”	49
Jan Paweł II	48
Powstanie warszawskie w 1944 r. i podziemna walka z nazizmem	47
Polska kultura, sztuka i literatura	44
Konstytucja 3 Maja 1791 r. - druga na świecie po Konstytucji USA i pierwsza w Europie	39
Rola Polski w II wojnie światowej (Monte Cassino, Polacy w RAF, bitwa pod Falaise itd.)	39
Tysiącletnia historia Polski i jej utożsamianie się z Kościołem katolickim przez wieki	36
Rola Polaków w walkach o wolność w innych krajach („za waszą i naszą wolność”)	29
Polska walka o niepodległość w okresie rozbiorów (powstania w latach 1830, 1846, 1848, 1863)	25
Niezwykła religijna i etniczna różnorodność narodów Rzeczypospolitej, które stworzyły współczesny naród polski	22
Obrona Europy przed inwazją ze Wschodu zakończona zwycięstwem Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem w 1683 r.	19
400-letnia Unia Polsko-Litewska i Rzeczpospolita z jej tradycją praw, zgromadzeń lokalnych i krajowym parlamentem (Sejm), elekcją królów i tolerancją religijną	15
Nowoczesna postkomunistyczna Polska	15
Niepodległość Polski w 1918 r. i II RP	12

Źródło: opracowanie własne.

Zakończenie

Celem artykułu było przedstawienie obrazu współczesnej Polonii, co byłoby zadaniem niemożliwym w oparciu jedynie o dane demograficzne ze spisów ludności. Przedstawiono wstępny przegląd danych zebranych w badaniu Instytutu Piast z 2013 r., którego pełne wyniki, bardziej szczegółowo przeanalizowane, zostaną opublikowane w 2014 r. w formie książki. Wyłaniający się z tej analizy obraz rzuca więcej światła nie tylko na kwestie społeczno-polityczne, takie jak sympatie partyjne Polonii czy też jej przekonania religijne, ale przede wszystkim na dynamikę tożsamości polonijnej oraz na wartości z nią związane. W oparciu o te dane można lepiej zrozumieć tę dużą przecież społeczność.

Wydarzenia

Nowy numer „Informatora Migracyjnego”



Ukazało się czerwcowe wydanie „Informatora Migracyjnego”, który od niedawna dostępny jest także na blogu: informatormigracyjny.blogspot.com. „Informator Migracyjny” powstaje we współpracy z badaczami migracji z całej Polski. Informacje o nadchodzących wydarzeniach, nowych publikacjach i innych kwestiach, które mogą zainteresować środowisko migracjologów, można przesyłać na adres: informator.migracyjny@gmail.com.

Polska. Tu mieszkam



Ruszyła kampania informacyjna prowadzona przez Urząd do Spraw Cudzoziemców, której jednym z celów jest przybliżenie przepisów nowej ustawy o cudzoziemcach (weszła w życie 1 maja 2014 r.). W ramach kampanii został uruchomiony portal informacyjny poświęcony nowemu prawu imigracyjnemu: www.cudzoziemcy.gov.pl.

Konferencje w Polsce

Warszawa, 25.06.2014 r.: „Kierunki i ewolucja systemu zabezpieczenia społecznego cudzoziemców w świetle zobowiązań międzynarodowych w zakresie polityki społecznej”. Organizator: Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej w Polsce.

Warszawa, 9.07. 2014 r.: „The American Way of Border Control and Immigration Reform Politics” - wykład prof. Reya Koslowskiego. Organizatorzy: Ośrodek Badań nad Migracjami UW, German Marshall Fund of the United States.

Poznań, 20-21.11.2014 r.: „Wschodnie i zachodnie emigracyjne szlaki Polaków. Ślady polonijnej obecności w kulturach świata - dziedzictwo duchowe: kulturowe i cywilizacyjne”. Organizator: Instytut Wschodni UAM.

Konferencje za granicą

Birmingham, 23-24.06.2014 r.: „Superdiversity: Theory, Method and Practice”. Organizator: University of Birmingham.

Bruksela, 2.07.2014 r.: „Unlocking the Potential of Migrants in Europe: From Isolation to Multi-level Integration”. Organizator: Public Policy Exchange.

Madryt, 27-29.08.2014 r.: Doroczna konferencja IMISCOE „Immigration, Social Cohesion and Social Innovation”. Organizator: IMISCOE (International Migration, Integration and Social Cohesion in Europe).

Mediolan, 3-7.11.2014 r.: „2014 International Metropolis Conference: Migration - Energy for the Planet, Feeding Cultures”. Organizator: ISMU-Foundation for Initiatives and Studies on Multi-Ethnicity.

Młodzi o migracjach



W dniu 28.05.2014 r. odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Problematyka migracji - nowoczesny wymiar i trendy” organizowana przez Doktoranckie Koło Nauk Społecznych działające na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas konferencji przedstawiono 25 referatów w trzech panelach: politycznym, społecznym i prawnym.

Instytut Dialogu Międzykulturowego



Od 2009 r. w Krakowie działa Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II. Jego zadaniem jest m.in. promowanie dialogu między religiami i kulturami. W czerwcu br. Instytut zorganizował konferencję pt. „Chrześcijaństwo, judaizm, islam - sztuka dialogu w koncepcji Jana Pawła II”, stanowiącej podsumowanie pontyfikatu Jana Pawła II z perspektywy działań na rzecz dialogu międzyreligijnego.

Portal dla studentów zagranicznych



Cudzoziemcy rozważający rozpoczęcie studiów w Polsce od niedawna mają możliwość znalezienia wielu potrzebnych im do podjęcia decyzji informacji na portalu prowadzonym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Go Poland!”: www.go-poland.pl. Strona jest dostępna w kilku językach: angielskim, chińskim, portugalskim, rosyjskim i ukraińskim.

Białostockie Centrum Wsparcia Studentów ze Wschodu



Białostockie Centrum
Wsparcia Studentów ze Wschodu

Inicjatywy mające na celu wsparcie studentów zagranicznych w procesie adaptacji w Polsce już od jakiegoś czasu realizowane są w niektórych większych ośrodkach akademickich. Ostatnio do miast zachęcających studentów do podjęcia nauki na ich terenie dołączył Białystok. Fundacja Okno na Wschód rozpoczęła realizację projektu „Kierunek - adaptacja - wsparcie dla studentów białostockich uczelni z państw byłego ZSRR nie będących państwami członkowskimi UE”. Głównym działaniem jest prowadzenie punktu informacyjnego dla kandydatów na studia. W ramach projektu studentom obokrajowcom będą oferowane bezpłatne kursy języka polskiego na różnych poziomach zaawansowania. Uruchomiono także portal: www.studyinbialystok.pl.

Bezpłatna etnologia dla uchodźców



Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego zaprasza cudzoziemców na bezpłatne studia dzienne. Więcej informacji: info-migrator.pl/pl-ogloszenia.htm?id=10884.

Kumam po polsku



Fundacja Rozwoju
„Oprócz Granic”

Fundacja Rozwoju Oprócz Granic uruchomiła specjalną stronę internetową www.kumampopolsku.pl z ofertą kursów języka polskiego oraz angielskiego dla cudzoziemców. Koszt jednego semestru wynosi 400 zł. Oprócz lekcji języka Fundacja organizuje spotkania z osobami, dla których polski jest językiem ojczystym (np. klub filmowy, klub książki, spotkania poza salą lekcyjną, imprezy) oraz oferuje dodatkowe kompleksowe wsparcie w zakresie spraw związanych z pobytem w Polsce.

Migranckie Centrum Wsparcia



Fundacja na Rzecz Różnorodności Społecznej zaprasza do prowadzonego przez siebie Migranckiego Centrum Wsparcia (MCW). Oferta Centrum obejmuje konsultacje, szkolenia, staże, warsztaty oraz wydarzenia integracyjne. W Centrum można m.in. uzyskać pomoc tłumacza w kontaktach z polskimi urzędami czy wziąć udział w kursie języka polskiego. [Więcej.](#)

Kompleksowo przeciw uprzedzeniom

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej (SIP) rozpoczęło realizację nowego projektu pt. „Równi i bezpieczni” w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, wdrażanego przez Fundację im. Stefana Batorego. Pracownicy SIP będą udzielali porad prawnych osobom narażonym na przestępstwa motywowane uprzedzeniami m.in. ze względu na etniczność i narodowość, a także będą prowadzili działalność rzeczniczą w tym zakresie.

Kolonie w górach dla dzieci cudzoziemskich



Fundacja Instytut Innowacji w ramach projektu „Równy start - dwa modele wsparcia dla cudzoziemców w Polsce” zaprasza do zgłaszania dzieci pochodzących z krajów pozaeuropejskich na kolonię w górach. Odbędzie się ona w dniach 7-18 lipca 2014 r. w Łomnicy Zdroju (woj. małopolskie). [Więcej.](#)

Wycieczki krajoznawcze dla dzieci cudzoziemskich



Dzieci cudzoziemców korzystających z pomocy socjalnej Urzędu do Spraw Cudzoziemców mają okazję wziąć udział w wycieczkach do ciekawych, turystycznych miejsc na terenie Polski. Oprócz tego otrzymują także pakiety edukacyjne dostosowane do ich wieku. Wszystko to w ramach programu „Wsparcie edukacyjne dla dzieci cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców.

Z Młody do UE bez wizy



Od 28 kwietnia 2014 r. obywatele Rumunii nie potrzebują wiz, by wjechać na terytorium państw należących do obszaru Schengen. Ułatwienie to jest efektem prawie czterech lat negocjacji pomiędzy Kiszyniowem a Brukselą. Ruch bezwizowy dotyczy pobytów do 90 dni, a warunkiem skorzystania z niego jest posiadanie paszportu biometrycznego.

Polonijne abecadło



Od Albanii po Zimbabwe, od cmentarzy po portale internetowe, od roku 1408 (sic!) po dziś dzień - GUS zainicjował budowę bazy organizacyjnej i instytucji polskich i polonijnych za granicą. Zestawienie obejmuje najważniejsze dane dotyczące ponad 3 tys. instytucji polskich i polonijnych o różnym charakterze, ale też innych zinstytucjonalizowanych form działalności polskiej diaspory (media, cmentarze, polskie antykwariaty). Główny Urząd Statystyczny zachęca do uzupełniania listy: stat.gov.pl/gus/5840_15594_PLK_HTML.htm.

Atlas polskiej obecności za granicą



„Atlas polskiej obecności za granicą” to pionierska publikacja, która poprzez mapy i krótkie teksty oraz zbiorcze informacje, prezentuje obecność polskiej emigracji na świecie. Szczegółowo opisano w niej Polskę w 33 krajach świata. W sumie atlas liczy 286 - bogato ilustrowanych - stron.

Nowości wydawnicze

Białas J., Klaus W. (red.) (2014). Wciąż za kratami. Raport z monitoringu strzeżonych ośrodków dla cudzoziemców przeprowadzonego przez Helsińską Fundację Praw Człowieka i Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. [Pobierz](#).

Bilewicz M., Marchlewska M., Soral W., Winiewski M. (2014). Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego. [Pobierz](#).

Brunarska Z., Lesińska M. (2014). Poland as a(n) (Un)attractive Destination for Belarusian Labour Migrants. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Dąbrowski P. (2014). Praca przymusowa cudzoziemców w Polsce. Analiza zjawiska w wybranych grupach imigranckich. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Dudzińska K., Kaźmierkiewicz P. (2014). The EU on Ukraine: Opportunities for Liberalisation of the Visa Regime. PISM Bulletin 10(605): 2. [Pobierz](#).

Fagasiński M., Szczepanik M. (red.) (2014). Między wsparciem a ograniczaniem. Odpowiedzi na wyzwania migracji XXI wieku w wybranych krajach Europy. Warszawa: Helsińska Fundacja Praw Człowieka. [Pobierz](#).

Golemo K. (2013). Włochy wielokulturowe. Regionalizmy, mniejszości, migracje. Kraków: Księgarnia Akademicka.

Gómy A., Toruńczyk-Ruiz S. (2014). Neighbourhood Attachment in Ethnically Diverse Areas - Diversity vs. Inequality, Selection Bias and Preferences for Diversity. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Grabowska M., Jończy R. (red.) (2013). Edukacyjny, zarobkowy i defini tywny exodus młodzieży z obszarów peryferyjnych Dolnego Śląska i jego skutki dla zrównoważonego rozwoju regionalnego. Wrocław: Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu.

Jończy R., Rokita-Poskart D., Tanas M. (red.) (2013). Exodus absolwentów szkół średnich województwa opolskiego do dużych ośrodków regionalnych kraju oraz za granicę. Opole: WUP w Opolu, Katedra Ekonomii i Badań nad Rozwojem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Kaczmarczyk P. (red.) (2014). Recent Trends in International Migration in Poland. The 2012 SOPEMI Report. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW. [Pobierz](#).

Kawczyńska-Butrym Z. (red.) (2014). Migracje edukacyjne. Studenci zagraniczni - dwie strony księżyca. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Kielkowska M. (red.) (2013). Rynek pracy wobec zmian demograficznych. Warszawa: Instytut Obywatelski.

Kowalski M. (2012). Imigranci z Rzeczypospolitej Obojga Narodów w początkowej fazie europejskiego osadnictwa w Kolonii Przyładkowej. „Przegląd Geograficzny” 84(2): 279-312.

Latocha A. (2013). Wyludnione wsie w Sudetach. I co dalej? „Przegląd Geograficzny” 85(3): 373-396.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (2013). Raport na temat realizacji polityki w zakresie migracji i azylu w 2012 roku. Warszawa: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament Polityki Migracyjnej. [Pobierz](#).

Necel W. (2012). Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Malinowski Rubio M. P. (2013). Imigranci a komunikacja międzykulturowa w sferze usług publicznych w Polsce. Kraków: NOMOS.

Praszałowicz D., Sosna-Schubert A. (red.) (2014). Deutsche und polnische Migrationserfahrungen. Vergangenheit und Gegenwart. Frankfurt am Main: Peter Lang.

Laczo F. (2014). Mobility of Health Professionals to, from and within the European Union. Genewa: International Organisation for Migration. [Pobierz](#).

Szyszlak E., Szyszlak T. (red.). (2013). Kwestia romska w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego: Wrocław: Fundacja Integracji Społecznej Prom, Centrum Badań Partnerstwa Wschodniego.

Trojanowska-Strzęboszewska M. (red.) (2014). System Schengen a imigracja z perspektywy Polski i Niemiec. Warszawa: Wydawnictwo Aspra JR.

Ziemer U., Roberts S. P. (2013). East European Diasporas, Migration, and Cosmopolitanism. Londyn, Nowy Jork: Routledge.

Ekspertyzy Komitetu Badań nad Migracjami PAN

Zachęcamy do zapoznania się z [ekspertyzami Komitetu Badań nad Migracjami PAN](#) zamieszczonymi na stronie internetowej KBnM PAN:

- KBnM PAN (2014). Społeczne skutki poakcesyjnych migracji ludności Polski. [Pobierz](#).
- Grzymała-Kazłowska A., Grzymała-Moszczyńska H. (2013). Repatrianci z Kazachstanu. Charakterystyka i główne problemy adaptacyjne. [Pobierz](#).
- Brzozowski J., Kaczmarczyk P. (2014). Konsekwencje migracji poakcesyjnych z Polski dla kompetencji zawodowych i kulturowych polskiego społeczeństwa. [Pobierz](#).
- Jończy R. (2014). Ekonomiczno-społeczne skutki współczesnych migracji w wymiarze regionalnym - na przykładzie regionu opolskiego. [Pobierz](#).
- Słany K., Ślusarczyk M., Krzyżowski Ł. (2014). Wpływ współczesnych migracji Polaków na przemiany więzi społecznych, relacje w rodzinie i relacje międzygeneracyjne. [Pobierz](#).

Nawet tłumacz nie zawsze wystarczy



Problemy w kontaktach cudzoziemców z instytucjami usług publicznych w Polsce związane są przede wszystkim z brakiem kompetencji kulturowych i znajomości języków obcych wśród urzędników. Wsparcia w tym zakresie mogą dostarczać tłumacze, ale nie zawsze potrafią oni dobrze wywiązać się z tego zadania. Okazuje się, że rzadko są w stanie pozostać neutralni, co jest niezbędne do wykonania tłumaczenia w sposób właściwy. Pomagają cudzoziemcowi, odgrywając rolę np. „asystenta”, „rozmowcy” czy „powiernika”, a czasem działają przeciwko niemu, pełniąc funkcję „zdrajcy”. W efekcie „proces komunikacji międzykulturowej w ramach usług publicznych w Polsce nie zawsze przebiega we właściwy sposób, a w wielu przypadkach jego wynikiem jest wysoki poziom niezadowolonych i frustracji, szczególnie po stronie użytkowników tych usług” - czytamy w pracy Marii Pauli Malinowski Rubio, która podjęła się analizy tego zagadnienia zarówno od strony teoretycznej, jak i empirycznej.

Malinowski Rubio M. P. (2013). Imigranci a komunikacja międzykulturowa w sferze usług publicznych w Polsce. Kraków: NOMOS.

Biuletyn Europejskiej Sieci Migracyjnej



Redakcja „Biuletynu Migracyjnego” poleca lekturę biuletynu Europejskiej Sieci Migracyjnej „EMN Bulletin”. Publikacja zawiera zwięzły przegląd najważniejszych wydarzeń migracyjnych w państwach członkowskich UE, a także na szczeblu unijnym. Są one pogrupowane w następujących działach tematycznych: 1) General policy developments, 2) Legal migration, 3) International protection and asylum, unaccompanied minors, 4) Eradication of trafficking in human beings, 5) Schengen borders and visas, 6) External dimension, 7) Irregular migration and return, 8) Integration and citizenship, Annex on EU & Complementary Statistics, Additional information, other EMN outputs and upcoming events.

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Redakcja: Marta Anacka, Kamila Fiałkowska, Karolina Misiewicz, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Monika Szulecka

Współpraca: Zuzanna Brunarska, Ignacy Józwiak, Aleksandra Wójcicka